Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 — Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. — Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Czwartek, dnia 4 marca 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 62



ROSNĄ NOWE GMACHY



Równocześnie z zabezpieczaniem zabytków i odbudową urządzeń użyteczności publicznej, nie ustają w Warszawie prace przy budowie nowych, wielkich gmachów. Na Pl. Trzech Krzyży w miejscu, gdzie jeszcze przed rokiem piętrzyły się stosy gruzów, wyrósł potężny blok Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Budowla w ostatnim czasie została już pokryta dachem a obecnie trwają prace przy zakładaniu instalacji wewnętrznych. Na górnym zdjeciu Pl. Trzech Krzyży w stanie obecnym, na dole fragment gmachu Min. Przemysłu i Handlu.

Foto—IKP.

USA lekceważą uchwały ONZ
CZOŁGI AMERYKAŃSKIE dla frankistowskiej HISZPANII
Transportem zajmuje się firma, która uprawiała działalność szpiegowską

NOWY JORK (PAP) „Daily Worker" przyniósł na pierwszej stronie sensacyjną wiadomość, że od zeszłej środy w porcie nowojorskim trwa ładowanie przeszło 100 czołgów dla Hiszpanii frankistowskiej.

Czołgi ładowane są na statek „SS Motormar Sevilla", który odpływa we wtorek do Bilbao. Na zupełnie nowych czołgach reporter „Daily Worker" zaobserwował nalepki „Armia USA" oraz „Służba zaopatrzenia USA". Statek „Motormar Sevilla" należy do firmy hiszpańskiej Garcia i Diaz, która w czasie wojny domowej oraz podczas drugiej wojny światowej uprawiała na terenie USA działalność szpiegowską.

Dla zachowania tajemnicy dok, w którym czołgi są ładowane, zasłonięty jest od strony lądu parkanem, zaś od strony morza — szeregiem specjalnie zgrupowanych barek.

„Daily Worker" podkreśla, że dostawa czołgów dla gen. Franco jest „rażącym zlekceważeniem rezolucji ONZ, potępiającej reżim faszystowski w Hiszpanii", oraz dalszym dowodem możliwości objęcia Hiszpanii planem Marshalla.

Presja brytyjska na Austrię
Chcieliby zmusić rząd austriacki do zmiany stanowiska w sprawie podstawy rokowań

WIEDEŃ (PAP). W związku z wiadomością o rozmowie przeprowadzonej między min. Bevinem a austriackim min. spraw zagranicznych Gruberem, dziennik „Oesterreichische Volkstimme" stwierdza, że rządy państw zachodnich usiłują wywrzeć na Austrię presję, aby rząd austriacki zmienił swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie podstawy rokowań, dotyczących traktatu pokojowego. Jak wiadomo, rząd austriacki zgodził się przyjąć za podstawę rokowań ostatnią propozycję radziecką „Oesterreichische Volkstimme" ostrzega przed zmianą stanowiska Austrii w tej sprawie, gdyż mogłoby to się przyczynić do przedłużenia wojskowej okupacji Austrii.

Szwajcaria chce zachować NEUTRALNOŚĆ

PARYŻ (PAP). Szwajcarski minister spraw zagr. Petitpierre, przemawiając w Neuchâtel z okazji rocznicy rewolucji z roku 1848, oświadczył, iż Szwajcaria nie ma zamiaru rezygnować ze swej neutralności. Dla zapewnienia poszanowania swej neutralności, Szwajcaria jest gotowa wystąpić w jej obronie z bronią w ręku, gdyż neutralność Szwajcarii jest nieodzownym warunkiem jej niepodległości. Minister Petitpierre zaznaczył, iż współpraca Szwajcarii w ramach planu odbudowy Europy może mieć wyłącznie charakter gospodarczy.

„Służba Polsce" ROZPOCZYNA PRACĘ

WROCŁAW (zg) Nowo zorganizowane bataliony „Służby Polsce", jak się dowiadujemy, zostaną użyte do osuszania podmokłych terenów koło Wrocławia.

Słuszny zakaz

Przyjęliśmy w swoim czasie z uznaniem zarządzenie p. premiera Cyrankiewicza o zakazie urządzania przez instytucje państwowe przy byle jakiej okazji kosztownych bankietów. Przyjęliśmy z uznaniem instrukcje o zakazie używania samochodów służbowych dla wyjazdów prywatnych, instrukcje polecające pracownikom państwowym i samorządowym we właściwy sposób traktować interesentów i cały szereg innych okólników, które wszystkie miały na celu usprawnienie naszej administracji, podniesienie jej morale i autorytetu.

Z tym samym zadowoleniem notujemy dziś okólnik p. Premiera zakazujący organizowania zbiórek na podarki i przyjęcia koleżeńskie w urzędach.

Okólnik istotnie na czasie. Rozwiązuje on zagadnienie, może mniej szkodliwe gospodarczo, jak owa skandaliczna bankietomania, jednak równie aktualne i społecznie ważne.

W urzędach przyjął się zwyczaj zbierania składek na zakup podarunków dla uczczenia, najczęściej imienin, przełożonych lub kolegów. Zbiórki te aczkolwiek w zasadzie dobrowolne, przeprowadzane są w gruncie rzeczy pod ukrytym przymusem, gdyż pracownik nie zawsze odważy się uchylić się od niej w obawie narażenia się, czy to inicjatorom zbiórki, czy też osobom, na których cześć zbiórki są organizowane.

Dość szeroko rozpowszechnił się również zwyczaj urządzania w urzędach przyjęć koleżeńskich, na których prawie nigdy nie brak alkoholu.

Wspomniany okólnik p. Premiera rozprawia się zdecydowanie z tymi zwyczajami.

„Zakazuję kategorycznie — pisze premier Cyrankiewicz w swym okólniku — organizowania na terenie urzędów zbiórek wśród pracowników bez względu na to, czy osiągnięte tą drogą kwoty mają być przeznaczone na uczczenie przełożonych czy współpracowników. Zakazuję kategorycznie przyjmowania przez przełożonych czy współpracowników wszelkiego rodzaju podarków od podwładnych lub kolegów. Zakazuję kategorycznie urządzania przyjęć w lokalach urzędowych. Obojętnie przy tym, czy miały by to być przyjęcia składkowe, czy finansowane przez poszczególnych pracowników".

„Wyrażam nadzieję, że stanowisko moje spotka się z pełnym zrozumieniem i żywym poparciem ze strony zarówno zarządów związków zawodowych, jak i ogółu pracowników i że dzięki temu fakty te w przyszłości nie będą miały miejsca. Oczekiwać będę od ob. ob. ministrów, że wyciągną konsekwencje służbowe zarówno w stosunku do tych, którzy mimo mego zakazu zainicjują urządzenie zbiórek lub przyjęć i wezmą w nich udział, jak i tych, którzy przyjmą w jakiejkolwiek formie podarki".

Zakaz nie mógł być wyrażony w bardziej ostrej formie. Sądzimy też, że zlikwiduje on z miejsca te „familijne" stosunki, które tu i

Wyrok w procesie OP i NSZ
Kasznica i Neyman skazani na karę śmierci

WARSZAWA (PR). W dniu wczorajszym ogłosił Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wyrok w procesie przeciwko członkom organizacji OP i NSZ.

Osk. Kasznica skazany został na łączną karę śmierci, utratę praw publicznych i przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Osk. Neyman na karę śmierci, utratę praw i przepadek mienia.

Osk. Paszkiewicz na 15 lat więzienia i utratę praw na lat 15.

Osk. Żelazowska-Sokołowska na 10 lat więzienia, utratę praw publ. na 2 lata i przepadek mienia. Na poczet kary zaliczono oskarżonej areszt śledczy od 19 maja 47 r.

Osk. Salska na łączną karę 10 lat więzienia, utratę praw na 2 lata i przepadek mienia. Na poczet kary zaliczono oskarżonej czas pobytu w areszcie śledczym od 18 marca 47 r.

Osk. Jastrzębski na 7 lat więzienia, utratę praw na 2 lata i przepadek mienia. Na podstawie amnestii złagodzono Jastrzębskiemu karę do połowy, tj. do 3 lat i 6 miesięcy. Na poczet kary zaliczono oskarżonemu czas pobytu w areszcie śledczym, tj. od 20 marca 47 r.

Ekspose Gottwalda 10 marca

PRAGA (PR) Prezydium czechosłowackiej Rady Ministrów ustaliło datę zwołania parlamentu na dzień 10 marca. Premier Gottwald wygłosi na tym posiedzeniu swe exposé. Poza tym donoszą z Pragi, że nowe wybory, które miały się odbyć na wiosnę, zostaną prawdopodobnie odłożone do jesieni. Jak wiadomo, kadencja obecnego parlamentu czechosłowackiego upływa w czerwcu.

Denazyfikacja PO AMERYKAŃSKU

BERLIN (PAP) Sąd denazyfikacyjny w Neustadt (amerykańska strefa okupacyjna) uniewinnił 8 generałów niemieckich, oskarżonych o zbrodnie popełnione w czasie wojny, zaś 2 innych skazał na śmiesznie niskie kary. Gen. Karl Weissenberger, b. dowódca korpusu operującego na terenie ZSRR i Finlandii, otrzymał 2 lata więzienia, zaś b. generał armii niemieckiej Zimmermann skazany został na 500 marek grzywny. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, iż Zimmermann był „jedynie" zwolennikiem Hitlera.

Katastrofa kolejowa w Colombo

LONDYN (PAP) Jak donosi Reuter w odległości 14 mil od Colombo (Cejlon) uległ wykolejeniu pociąg osobowy. 52 pasażerów odniosło rany. Przyczyny katastrofy nie zostały ustalone.

Znów zaginął samolot

LONDYN (PAP). Jak donosi Reuter, samolot brytyjski typu „Skimaster", mający na swym pokładzie 8 członków załogi i 14 pasażerów, zaginął w drodze z Gander (Nowa Fundlandia) do Karakas (Wenezuela).

Francja nawiązuje stosunki handlowe z Hiszpanią frankistowską

PARYŻ (PAP). Wiceprezes związku przemysłowców i eksporterów francuskich Alterman bawi obecnie w Madrycie; gdzie prowadzi rozmowy w sprawie wznowienia wymiany handlowej między Francją i Hiszpanią. Rozmowy dotyczą również zmiany przepisów celnych.

Na bankiecie, wydanym przez tzw. koło międzyalianckie w Paryżu, delegat Hiszpanii frankistowskiej we Francji Anuirre de Crocer wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż Francja i Hiszpania mają wspólne zadania do wypełnienia. Komentując powyższe przemówienie delegata frankistowskiego, prasa podkreśla, że bankiet był zorganizowany przez instytut studiów amerykańskich.

Sukces Wallace'a

WASZYNGTON (PAP) Kilkudniowa podróż Henry Wallace'a po stanie Minessota, jednym z rolniczych okręgów środkowego zachodu zakończyła się — jak zgodnie podkreślają wszyscy obserwatorzy — pełnym jego sukcesem.

ówdzie zdołały po urzędach uzyskać już „prawa obywatelskie". Zyska na tym nie tylko budżet każdego z pracowników, ale podniesie się niewątpliwie ogólny poziom moralności urzędniczej, z czego korzyść wyniesie już całe społeczeństwo.

Kongresman Sadowski potępia antypolską działalność b. ambasadora USA w Warszawie

WASZYNGTON (PAP) Jak już donosiliśmy, niedawno ukazała się książka byłego ambasadora USA w Warszawie Arthura Bliss Lane'a, w której autor w sposób oszczerczy opisał stosunki panujące w Polsce. Książka ta wywołała powszechne oburzenie w postępowych kołach społeczeństwa amerykańskiego. Bliss Lane przyznaje w niej, że jako ambasador USA w Warszawie czynił wszystko, aby niedopuścić do udzielania Polsce pożyczek amerykańskich.

Ostatnio działalność Lane'a zarówno na terenie Polski, jak USA, spotkała się z ostrą krytyką kongresmana pochodzenia polskiego, Jerzego Sadowskiego. Przemawiając na posiedzeniu Izby Reprezentantów, Sadowski oświadczył m. in.: „Gniew mnie ogarnia, gdy widzę, że t. zw. przyjaciele Polski rujnowali kraj i naród polski z takim samym rozmysłem jak Hitler i naziści, a teraz są tak bezczelni, że piszą książki, aby dalej ciągnąć korzyści ze swych destrukcyjnych wysiłków".

Zdementowanie pogłosek o utworzeniu odrębnej republiki w północnej Korei

MOSKWA (PAP) Według informacji z Phonianu, przewodniczący zgromadzenia narodowego w północnej Korei, Kim złożył oświadczenie, w którym zaprzecza pogłoskom rozpowszechnianym przez dzienniki amerykańskie o rzekomym utworzeniu odrębnej republiki ludowej w Korei północnej. Kim charakteryzuje te pogłoski jako prowokacyjne. Mają one służyć dla usprawiedliwienia przygotowań USA i reakcji koreańskiej do utworzenia w najbliższej przyszłości oddzielnego państwa w Korei południowej. Kim stwierdził, że Stany Zjednoczone realizują systematycznie swój plan przekształcenia południowej Korei w swoją kolonię.

USA „interesuje się" Tunisem

PARYŻ (PAP). W lewicowych kołach politycznych zwraca się uwagę na wzmożone zainteresowanie Amerykanów Tunisem, posiadającym doniosłe znaczenie strategiczne. W chwili obecnej ambasador USA w Paryżu Saffory odbywa tournée po Tunisie. W jednym ze swych przemówień ambasador podkreślił, że tylko uczestnictwo w planie Marshalla pozwoli rozwiązać trudności gospodarcze Tunisu. Podróż ambasadora Saffery zbiegła się z wizytą amerykańskich okrętów wojennych w Bizercie, głównym porcie Tunisu.

Przed dewaluacją funta szterlinga?

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach finansowych stwierdzają stanowczo, że wbrew wielokrotnym oficjalnym zaprzeczeniom, w najbliższej przyszłości przeprowadzona będzie dewaluacja funta angielskiego.

Świat w kilku wierszach

** W LIPSKU nastąpiło otwarcie tegorocznych Targów Lipskich.

** W PARYŻU podpisano onegdaj umowę kulturalną między W. Brytanią i Francją.

** WE FRANCJI w wielu zakładach przemysłowych robotnicy odnieśli poważny sukces, uzyskując 12% podwyżki płac.

** PRACOWNICY techniczni radia włoskiego podjęli po 2-dniowym strajku pracę, uzyskawszy zapewnienie przyjęcia żądań.

** MINISTER sprawiedliwości dr Cepicka wyjaśnił w przemówieniu radiowym, iż komitety akcji nie będą tworzone w przedsiębiorstwach przemysłowych.

** KORESPONDENT „Times'a" donosi z Helsinek, że prezydent Paasikivi ma za kilka dni udzielić odpowiedzi na propozycje Zw. Radzieckiego zawarcia traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Polacy z Portland przeciw kampanii prasy amerykańskiej

N. JORK (PAP) Na zebraniu przedstawicieli Polonii w Portland uchwalono rezolucję, występującą przeciwko atakom prasy i radia amerykańskiego na demokratyczną Polskę. Rezolucja przypomina, że ataki te pochodzą z tych samych kół, które oddawna atakują jedność wielkich mocarstw i domagają się zwrotu Niemcom Śląska.

Rezolucja potępia również tych obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, którzy atakują rząd polski i popierają w ten sposób plany imperialistyczne. Akcja taka — stwierdza rezolucja — jest zarówno antypolska, jak i antyamerykańska, gdyż wywołuje nieporozumienia między obu narodami.

ROBOTNICY BRYTYJSCY DOMAGAJĄ SIĘ zacieśnienia stosunków anglo-radzieckich

LONDYN (PAP). W stolicy Anglii odbyła się konferencja przedstawicieli brytyjskich związków zaw., zorganizowana przez towarzystwo przyjaźni brytyjsko-radzieckiej, z udziałem 500 delegatów, reprezentujących oddziały Trade Unionów, rad zakładowych, komitetów robotniczych, towarzystw spółdzielczych oraz różnych robotniczych organizacji kulturalnych i społecznych.

W powziętej rezolucji uczestnicy konferencji domagają się zwiększenia wymiany handlowej między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim oraz wprowadzenia w życie anglo-radzieckiego układu sojuszniczego z roku 1942.

Nowa konferencja premierów skandynawskich

SZTOKHOLM (obsł. wł.). Premierzy 3 państw skandynawskich, tj. Szwecji, Norwegii i Danii mają się dnia 8 marca spotkać na konferencji w Sztokholmie.

System zaopatrzenia kartkowego w Jugosławii

BELGRAD (PR). Rząd jugosłowiański postanowił wprowadzić na terenie całego kraju system zaopatrzenia kartkowego na artykuły pierwszej potrzeby. Ceny na artykuły przeznaczone do podziału będą ustalane przez organa państwowe, przy czym nie zostaną zniesione ceny utrzymujące się na wolnym rynku. Chłopi mają za dostarczone produkty otrzymać równoważnik w postaci produktów przemysłowych.

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk nowej powieści odcinkowej znanego Czytelnikom „Wschód się pali" autora.

Nowa powieść Adama Czekalskiego

Skarb Wielkiego Mogoła

trzymać będzie Czytelników w stałym napięciu

Tłem powieści, na którym rozgrywa się niezwykle frapująca akcja, jest tajemniczy świat Indii, pełen najdziwniejszych zagadek i egzotycznego uroku.

Amerykańska „pomoc prywatna" dla faszystowskiej Hiszpanii 200 milionów dolarów pożyczki dla gen. FRANCO

LONDYN (PAP). W hiszpańskich kołach republikańskich oświadczono, że polityka Stanów Zjedn. zmierza obecnie do udzielenia Hiszpanii frankistowskiej pożyczki „prywatnej" w wysokości 200 milionów dolarów. Oświadczenie to cytowane jest przez agencję amerykańską Associated Press, która dodaje, powołując się na informacje przywódców ruchu podziemnego w Hiszpanii, że już w przeciągu dwóch tygodni odjedzie stamtąd misja rządu gen. Franco, by załatwić sprawę tego kredytu z bankami USA.

Jak podkreślają dalej hiszpańskie koła republikańskie w Londynie, Franco skorzysta podwójnie z tego rodzaju „prywatnej" pożyczki amerykańskiej. Nie tylko otrzyma on pieniądze potrzebne do wsparcia swego reżimu, lecz będzie wolny od wszelkich warunków politycznych w przeciwieństwie do krajów zachodnio-europejskich uczestniczących oficjalnie w „planie Marshalla". Otrzymane przez republikanów wiadomości z Madrytu świadczą o tym, że Franco i jego zwolennicy oczekują z ufnością przyznania sobie tej „prywatnej" pożyczki amerykańskiej na tak bardzo korzystnych warunkach.

VANDENBERG będzie kandydował na prezydenta USA

WASZYNGTON (PAP) Senator Vandenberg, który uprzednio oświadczył, że nie zamierza ubiegać się o stanowisko prezydenta USA, zgodził się ostatecznie na wysunięcie swej kandydatury w prawyborach prezydenckich w stanie Nebraska. Prawybory odbędą się 1 kwietnia i wezmą w nich udział w charakterze kandydatów republikańskich: gubernator Dewey, senator Taft, senator Stassen, senator Vandenberg, gen. Mac Arthur, przewodniczący Izby Reprezentantów Austin oraz b gubernator Kalifornii Warren Jakkolwiek prawybory w stanie Nebraska nie mają większego znaczenia w skali ogólnokrajowej, uważane są jednak za pierwszą próbę sił między licznymi kandydatami republikańskimi.

W czwartek konferencja w sprawie „bloku zachodniego"

BRUKSELA (obsł. wł.) W czwartek rozpoczną się w Brukseli pertraktacje między przedstawicielami W. Brytanii, Francji i 3 państw Beneluxu o zawarcie traktatu. Wiadomość podał w ub. poniedziałek premier Attlee w Izbie Gmin. Dodał on, że rozmowy wstępne będą dotyczyły kwestii gospodarczych, socjalnych, politycznych i wojskowych. Po zakończeniu tych rozmów ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych wszystkich 5 państw.

Na widowni międzynarodowej

„Ofensywa" Waszyngtonu przeciw... Wielkiej Brytanii

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami nowej „ofensywy" prowadzonej przez Waszyngton przeciw konkurentowi brytyjskiemu. Chodzi tu zwłaszcza o trzy wydarzenia: żądanie zwrotu Wysp Falklandzkich przez Argentynę i Chile, podobną akcję Guatemali w sprawie brytyjskiego Hondurasu oraz rozmowy egipsko-amerykańskie. O ile w tym ostatnim wypadku, Stany Zjednoczone występują osobiście, o tyle dwie pierwsze akcje dyplomatyczno-wojskowe prowadzone są drogą pośrednią, przy czym USA oficjalnie ograniczają się tylko do cichej akceptacji wysuniętych żądań.

Po oficjalnym ogłoszeniu przez Argentynę i Chile, iż postanowiły one zająć Wyspy Falklandzkie, rząd brytyjski wysłał na wody Antarktyku krążownik „Nigeria" oświadczając, iż nie dopuści do aneksji. Równocześnie jednak Argentyna dla zaszachowania W. Brytanii przeprowadziła manewry na tamtejszych wodach. Oba kraje Ameryki Łacińskiej, jako uzasadnienie tej akcji, wydały oświadczenie, iż protestują przeciw tworzeniu baz wojskowych przez Anglię na Antarktydzie.

Tak przedstawia się zewnętrznie zatarg o wyspy Falklandzkie. Ciekawe jednak światło na te wydarzenia rzucają ostatnie doniesienia prasy amerykańskiej o szczegółach tajnego układu zawartego między Waszyngtonem a niektórymi państwami Ameryki Łacińskiej. Otóż, okazuje się, iż przed dwoma tygodniami ambasadorowie USA w Argentynie i Chile porozumieli się z rządami tych krajów oświadczając, iż opanowanie Wysp Falklandzkich spotka się z poparciem Stanów Zjednoczonych. W tym samym czasie przeprowadzono rozmowy z rządem Guatemali proponując mu, by wszczął podobne kroki dla opanowania brytyjskiego Hondurasu. Zgodnie z dyrektywami Waszyngtonu wojska Guatemali przygotowały się do zajęcia stolicy tej kolonii brytyjskiej. Zaniepokojona takim rozwojem sytuacji W. Brytania wysłała trzy krążowniki do swych posiadłości w Hondurasie i obsadziła piechotą morską ważniejsze szlaki komunikacyjne. W odpowiedzi Guatemala wysłała protest do ONZ i ogłosiła, iż postanawia zerwać stosunki z Anglią.

Cel tych akcji nie ulega wątpliwości. Stany Zjednoczone dążąc do całkowitego utrwalenia swych wpływów w Ameryce Łacińskiej, doszły do przekonania, iż nadszedł już czas by usunąć W. Brytanię z jej tamtejszych posiadłości. Gra Waszyngtonu staje się jeszcze jaśniejsza w świetle pogłosek, iż na wyspach Falklandzkich znajdują się podobno wielkie złoża uranu.

Trzecim odcinkiem „frontu", na którym prowadzi Waszyngton swą „ofensywę" przeciw W. Brytanii, jest Egipt. Przedstawiciele USA wystąpili wobec króla Faruka z konkretnymi propozycjami w sprawie udzielenia „pewnych koncesji". Stany Zjednoczone zobowiązują się uzyskać od W. Brytanii zgodę na ewakuację wojsk brytyjskich z Egiptu i poprzeć sprawę przekazania Libii — Egiptowi. Nadto Waszyngton skłonny by był udzielić Egiptowi pożyczki. USA domagają się wzamian za to udziału w zarządzie Sudanem, zezwolenia na szkolenie wojsk egipskich przez oficerów amerykańskich, oraz oddania w dzierżawę półwyspu Sanaja i udzielenia firmom amerykańskim prawa przeprowadzenia rurociągów przez terytorium Egiptu do Port Saidu.

Jasne jest, iż żądania te stanowią dalszy krok w odsunięciu W. Brytanii od wpływów w północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie, nie mówiąc już o tym, iż Egipt w tych warunkach miałby się stać nową bazą wojskową imperialistów amer.

Rasizm kwitnie w USA Specjalne wykłady dla jednego Murzyna

NOWY JORK (PAP) Na uniwersytecie w Fayetteville (stan Arkansas) student wydziału prawnego, Murzyn Silia Hunt, jest jedynym słuchaczem specjalnie dla niego prowadzonych wykładów. Tego rodzaju sytuacja powstała w wyniku orzeczenia Sądu Najwyższego USA, że w każdym stanie muszą istnieć równe możliwości wykształcenia dla wszystkich obywateli. Uniwersytet w Fayetteville postanowił dopuścić Murzynów, aby jednak nie naruszać zasady podziału rasowego, postanowiono zorganizować dla Murzynów osobne wykłady. Ponieważ Hunt jest dotąd jedynym murzyńskim studentem na prawie, profesorowie prowadzą dla niego jednego wykłady w zamienionym na „salę wykładową" pomieszczeniu, znajdującym się w piwnicy uniwersytetu.

Po kobiecemu i po polsku

— OWA, ÓWNA, INA, YNA, ANKA —

Nazwiska kobiece w języku polskim odróżniają się od męskich końcówkami. Jest to osobliwość nieznana poza Słowiańszczyzną, a najbogaciej rozwinięta w naszym języku. Te końcówki: **-ska, -owa, -ówna** itd. stanowią jedną z cech indywidualnych polskiej mowy, jej bogactwa, wdzięku, a zarazem nadają one nazwisku kobiecość.

Trudno oczekiwać znamion kobiecości od osoby, której nazwisko brzmi: prokurator Alicja Horn. Nawet bez tego prokuratorskiego tytułu samo nazwisko brzmi twardo i groźniej niż Ksantypa... Co najmniej jak Herod-baba. Bardziej „do twarzy" pasuje pięknej pani nazwisko Hornowa, a panience — Hornówna. Charakter dwupłciowości ma dla nas forma, jakiej używali okupanci niemieccy: Ewa Wolsky...

Oczywiście w dokumentach czysto urzędowych kobiece nazwiska nie mogą mieć końcówek **-owa** czy **-ówna** ze względu na konieczność wykluczenia wszelkich wątpliwości, bo np. ojcem Buczkówny mógł być Buczek albo Buczko. Polski język urzędowy i prawny odróżnia jednak zakończenia nazwisk przymiotnikowych w duchu naszej mowy: **-a** dla rodzaju żeńskiego. A więc zarówno żony jak i córki mężczyzn, których nazwiska kończą się na: **-ski, -cki, -dzki** — mają odpowiednie końcówki: **-ska, -cka, -dzka.** Podobnie jest z innymi nazwiskami przymiotnikowymi. Np. obywatel Borowy ma żonę i córkę nazwiskiem Borowa, a obarczony rodziną referent Gładki składa w wydziale personalnym dowody, stwierdzające, że jego żona Gładka i córka Gładka uprawniają go do pobierania dodatku rodzinnego.

Oprócz przymiotnikowych — wszystkie inne nazwiska rzeczownikowe albo cudzoziemskie mają większe zróżniczkowanie dla żon **(-owa i -ina albo -yna)** oraz córek **(-ówna i -anka).** Dopuszczalne, chociaż sprzeczne z duchem języka, jest pomijanie tych końcówek i pozostawianie nazwiska w surowym brzmieniu męskim. Praktykuje się to z różnych względów (np. panna w podeszłym wieku, panna, której przytrafiło się dziecko itd.) ale także często przez niedbalstwo czy nieumiejętność stosowania przez ludzi o słabym poczuciu języka. Ileż to razy zdarzają się na tym tle nieporozumienia w rodzaju takiej wzmianki w prasie: „W Lidze Kobiet ob. Wł. Rybak wygłosi referat"... A potem sprawozdanie: „Po referacie zebrani urządzili ob. Rybak gorącą owację". — Dlaczego nie Rybakowi?... Dopiero po chwili nieporadność tej niegramatycznej formy nasuwa przypuszczenie, że chodziło tu o obywatelkę Władysławę Rybakową czy Rybakównę.

Wydaje mi się, że dla sprawy czystości języka aktualne będzie przypomnienie prawideł feminizowania nazwisk.

Zasada jest prosta: nazwiska zakończone spółgłoską mają końcówkę żeńską **-owa** albo **-ówna:** Sawicz — pani Sawiczowa, panna Sawiczówna itd. Wyjątek stanowią nazwiska zakończone na: **-g** i dźwięczne **-h.** W tych wypadkach żona zachowuje końcówkę **-owa,** ale już córka zmienia na **-żanka** (bo **g** i **h** przechodzą w **ż**): Berg — pani Bergowa, ale panna Berżanka, Poroh — pani Porohowa i panna Porożanka.

Największą rozmaitość form w rodzaju żeńskim mają nazwiska zakończone samogłoskami. Oprócz **ą** i **ę** język polski ma sześć samogłosek: **a, e, i, o, u, y.** Otóż brzmienie ostatniej samogłoski decyduje o żeńskiej końcówce. Do nazwiska zakończonego na **-a** dodajemy **-anka** (no i konsekwentnie: **-ina** albo **-yna** — zależnie od poprzedzającej spółgłoski). Nazwisko zakończone na **-i** przechodzi w **-ina** (i **-anka**), a na **-y** w **-yna** (i **-anka**). Pozostałe zakończenia na **-o, -e, -u** dostają **-owa** i **-ówna,** jeżeli nie poprzedza ich spółgłoska **g** albo dźwięczne **h.** Obie te spółgłoski przechodzą w **ż.**

A teraz żywe przykłady. — Na **-a:** Rola — więc Rolanka z matką Roliną, Reksza — więc Rekszanka z matką Rekszyną. Na **-i:** Andriolli — więc Andriollina z córką Andriollanką. Na **-y:** Mossoczy — więc Mossoczyna i Mossoczanką. Na **-o:** Żwirko — więc Żwirkowa ze Żwirkówną. Na **-e:** Jeske i Jeskowa z Jeskówną. Na **-u:** Bratianu (gdyby się spolonizował) z Bratianową i Bratianówną.

Specjalny wyjątek stanowi poprzedzająca końcową samogłoskę spółgłoska **g** lub dźwięczne **h.** Jest np. nazwisko Kolago — więc pani Kolagowa, ale panna Kolażanka, albo Weryho — więc Weryhowa, ale Weryżanka.

W nazwiskach zakończonych na **-a** prawie zawsze następuje zmiękczenie zgodne z duchem języka polskiego. Najczęściej spółgłoskę zmiękcza **i,** np.: Kosa — Kosina i Kosianka, Wojna — Wojnina i Wojnianka... Bywają też zmiękczenia: **ł** na **l, r** na **rz, d** na **dz, t** na **ci, k** na **cz** itd., jak: Smoła — Smolina i Smolanka, Wigura — Wigurzyna i Wigurzanka, Duda — Dudzina i Dudzianka, Rokita — Rokicina i Rokicianka, Kukułka — Kukułczyna i Kukułczanka. Często także zanika samogłoska poprzedzająca końcową spółgłoskę. Maczek np. ma żonę Maczkową (nie Maczekową), bo zresztą deklinuje się: pana Maczka, panu Maczkowi (a nie Maczeka i Maczekowi — jak niektórzy ludzie dziwolągują).

W związku z deklinacjami warto jeszcze wskazać i sprostować błędy zdarzające się przy odmianie końcówki **-ówna.** A zatem: nie znam Kosówny (nie Kosównej), daję Kosównie (nie Kosównej), widzę Kosównę (nie Kosówną), idę z Kosówną, mówię o Kosównie... A w liczbie mnogiej: siostry Kosówny (nie Kosówne), nie znam Kosówien, daję Kosównom, widzę Kosówny, idę z Kosównami, mówię o Kosównach...

Dla dobra naszej mowy uprasza się kobiety o noszenie nazwisk po kobiecemu i po polsku.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski.

Nie wolno milczeć nikomu!

Rodzinę i szkołę, społeczeństwo i państwo czeka ważne zadanie

W czasie okupacji niejedna akcja bojowa spaliła na panewce, zdekonspirowana w alkoholicznym szale. Niejedno życie ludzkie uległo zagładzie wskutek zdrady za wódkę lub przez wódkę! Polskie konspiracyjne siły rozpoczęły walkę z pijaństwem. Wydawano nakazy i zakazy, ostrzeżenia i groźby, podnoszono głosy alarmu i przestrogi. Zanim jednak ta uświadamiająca akcja zdołała się rozwinąć, powstanie warszawskie, a wkrótce już radosna chwila wyzwolenia usunęła sprawę ze sfery zainteresowania publicznego. Dopiero w trzy niemal lata po wojnie rozlega się coraz bardziej doniośle głos alarmu społecznego, gdyż skutki stają się coraz bardziej widoczne i coraz bardziej dotkliwe! Głos ten musi być podjęty przez wszystkich ludzi świadomych, o jak kolosalne wartości moralne i materialne idzie gra. Nie mogą tu milczeć ani organizacje polityczne, ani zawodowe i społeczne. głos muszą zabrać rodzice i wychowawcy, pracownicy i pracodawcy. **Trzeba skończyć z modą na wódkę!!!** Nie wystarczą wszelako same słowa. Za nimi iść musi świadome i konsekwentne działanie nie tylko oparte na istniejącej, nienajgorszej zresztą ustawie antyalkoholowej, bo Stany Zjedn. miały jeszcze mocniejszą ustawę prohibicyjną, która nie spełniwszy swego zadania, upadła. Tu trzeba mocnego nakazu społecznego z jednej strony, a właściwej i przewidującej polityki **ze strony rządu,** który powinien faworyzować fiskalnie napoje o mniejszej zawartości alkoholu, jak piwa, wina i miody, natomiast obciążać dotkliwiej opłatami skarbowymi napoje przekraczające pewne maksimum alkoholu. Trzeba się bowiem liczyć z faktem, że złych nawyków nie wytępi się radykalnie natychmiast. Akcja ta z natury rzeczy musi być długofalowa.

Radykalne stanowisko zająć należy tylko w stosunku do młodzieży szkolnej. Zakłady gastronomiczne i sklepy nie powinny pod rygorem cofnięcia uprawnień monopolowych, podawać wzgl. sprzedawać napojów alkoholowych. młodzieży do lat 18, a także dorosłym znajdującym się w stanie nietrzeźwym. Mocne napoje alkoholowe winny zniknąć ze świetlic, bufetów stołówkowych, zabaw organizowanych przez związki zawodowe i organizacje społeczne. Czas skończyć z dochodowością imprez opartych na rozpijaniu gości.

To są tylko w bardzo ciasnym rzucie wyliczone sposoby działania mechanicznego i najłatwiejszego do realizacji. Znacznie poważniejsze zadanie spoczywać musi na barkach **rodziny i szkoły.** W domu, w którym alkohol, i to w tej najmocniejszej postaci, nie jest stałym gościem, a ojciec i matka pamiętają o swych wychowawczych obowiązkach i wracają do domu trzeźwi i w zupełności świadomi — tam niebezpieczeństwo złego wpływu otoczenia maleje do minimum, natomiast tam, gdzie dzieje się inaczej, tam spełnić winna swą rolę szkoła, uświadamiając i przestrzegając przed skutkami alkoholizmu przy pomocy żywego słowa, jak i odpowiedniego doboru lektury, obrazów, wystaw i eksponatów.

Tak zespolone siły rodziny, szkoły, społeczeństwa i państwa mogą się oprzeć tym niebezpieczeństwom, które jak lawina pociągać będą za sobą coraz większe i boleśniejsze ofiary i wytworzą z naszego narodu zlepek charłaków, niezdolnych do sprostania ciążącym na nas obowiązkom wobec rodziny i państwa!

Dr M.

WROCŁAWSKI PORT CYWILNY odbudowuje się

WROCŁAW (PAP). We wrocławskim miejskim cywilnym porcie lotniczym „Mała Gondawa" trwają bez przerwy prace przy odbudowie zniszczeń wojennych. Na polach startowych lotniska zasypano już ponad 40 tys. mtr. sześc. rowów strzeleckich i lejów od bomb. Usunięto kilkadziesiąt wagonów wraków niemieckich samolotów, przystosowano pas startowy do użytku samolotów sportowych. W ramach odbudowy portu wyremontowano nowoczesny hangar i budynek administracyjny oraz warsztaty i garaże. W roku bież rozszerzone będzie na lotnisku pole wzlotów oraz zakończony remont budynku portu. Prowadzone będą również prace przy odbudowie dalszych hangarów. Tempo pracy nad rozszerzeniem i uporządkowaniem pasów startowych pozwala przypuszczać, że już w lipcu br. port lotniczy „Mała Gondawa" zdolny będzie do przyjmowania samolotów komunikacyjnych.

Witold Bełza

Ta książka mówi o Gdańsku

Bierzemy ją do ręki z głębokim wzruszeniem — bo zarówno jej tytuł jak i pierwsze zaraz zdanie głosi, iż będzie tam mowa o polskim Gdańsku.

Rewindykacja zatem polskości miasta? Nie — h i s t o r i a polskiego miasta, które — mimo różnoraki bieg dziejów i różne koleje zawistnych przeważnie losów — od samego X wieku, gdy po raz pierwszy zajaśniało jego imię: G y d d a n y z c, zapisane przez benedyktyńskiego mnicha, autora „Żywota św. Wojciecha" — aż po dzień dzisiejszy nie przestało być polskim z ducha i wiekowych swoich tradycji.

Polski Gdańsk.. Miasto, jedno z największych w średniowieczu, przodujące w handlu morskim na Bałtyku, było w końcu X wieku zwykłą sobie osadą, gdy do jej brzegów zawinęły łodzie z kilkudziesięciu Chrobrowymi wojami i ze św. Wojciechem, który niezliczonym rzeszom ludzkim przywoził oto słowo Chrystusowe. To brzask dziejów miasta. Ale z mgły już zwolna rzedniejącej wyłaniają się coraz wyraziściej kontury historyczne.

Jeszcze Gdańsk - grodziszcze jest w posiadaniu polskiego biskupa (wiek XII) biskup pobiera intraty ze swego władztwa nadmorskiego — ale już niebawem wchodzi na widownię dziejową granitowa dynastia sławnych książąt pomorskich, która przez wiek cały władać odtąd będzie dzierżawami Pomorza i Gdańskiem. Subisław, Sambor I, Mszczuj, Swiętopełk — wielki pomorski władyka — Pomorza spoiciel i organizator, syn jego Mszczuj II — oto gromowe imiona tych pierwszych gromiwojów, co tak wyraziste piętno wycisnęli na Gdańsku i na całym Pomorzu. A zwłaszcza Świętopełk. Jego krwawe a bezprzestanne zmagania z narastającą potęgą grabieżczego Zakonu Krzyżackiego i Prusów — były tymi świetlnymi zygzakami na dziejowym niebie Gdańska, które zwiastowały przyszłe orkanowe burze i straszliwe wstrząsy. Bo odtąd teutońska groza narastać będzie i pęcznieć coraz bardziej — aż po sam infernalny dzień Dżingischanowego kataklizmu doby ostatniej.

Łańcuch nieustannych walk — i znowu rozejmy i chwilowe wytchnienia, a podrywy przy tym ciągłych zaognień i zadrażnień, wyraźnych prowokacji czy zamaskowanych poniżań — oto, co składa się na bogatą historyczną kanwę tego tragicznego miasta, od samego jego zarania, aż po koszmarne rumowisko gruzów 1945 roku! Homerowe iście tło i jakaż barwna epopea dziejowego biegu. Bo historia Gdańska na przestrzeni sześciu długich wieków — to doprawdy jakiś niesamowity dramat i błędne koło zarazem, dramat jakby jakichś dopełniających się przeznaczeń i tym dziwniejszych dokonań, lucyferyczny wrzątek bulgocących fermentów... Te stale wyciągające się po cudze dobro łapczywe krzyżackie ręce i polski niezłomny odpór, są tego jakże wymowną ilustracją. Przeniewierstwa, chytre podstępy, zdrady, skrytobójstwa — oto broń przeciwnika. A gdy się on już ugiąć musi pod zwycięskim naporem — to klęka w kornym hołdzie przed władcami Polski, jak klękał przed Jagiełłą, Zygmuntem Starym, Batorym... I ta zawsze fałszywa gra uczuć — i te niesamowite błyski zdradliwych oczu... A z drugiej strony — odruchy królewskiej wspaniałomyślności: Przywileje Kazimierza Jagiellończyka, Statuta Zygmunta I i tyle innych szczodrze okazywanych względów i gestów hojnego szafarstwa; rozzuchwalało to tylko przeciwnika — i znowu potem... impet wirowania błędnego koła: Batorowych ujarzmień, preliminariów pokojowych, publicznych hołdów i przywracania dawnych przywilejów. Niczym nieuzasadnione zygzaki efemerycznej polityki — co tak straszliwie się potem mściło, pociągając za sobą konsekwencje nieraz już nie do odrobienia.

A mimo to wszystko... Z zaciętymi zębami szła ciągle obrona polskiego ducha. Coś stało zawsze na jego straży — czuwało bezprzestannie. Gdy potop szwedzki zalewał ziemie Rzeczypospolitej, Gdańsk, mimo Gustawowe pokuszenia, Jana Kazimierza nie opuścił — wierności mu dotrzymał. „W tym jedynym mieście całe Państwo Polskie wobec przemocy, tyranii i podstępu strasznego wroga utrzymane zostało" — wyraża Gdańskowi uznanie za wierność kanclerz wielki koronny, Koryciński. A bohaterski odpór Gdańska wobec napierającej armii Münnicha, zawzięta obrona praw króla Stanisława Leszczyńskiego — jakież to piękne i wymowne dowody przywiązania Gdańska do Macierzy. Polskie tętno biło bezprzestannie..." A gdy drugi rozbiór Polski zadecydował już bezapelacyjnie o losach Gdańska i wojsko pruskie podchodziło pod miasto — to jeszcze (jak podaje autor) „ludność rzuciła się na nieprzyjacielskie oddziały i — porwawszy za broń — bezładną strzelaniną zmusiła je do cofnięcia się". Można by mnożyć fakty — książka podaje ich bardzo wiele.

Niewątpliwie — było w tym wszystkim niemało wyrachowania, boć wiadomo, ile korzyści ciągnęło miasto z lojalnej spójni z Polską — ale... Tętno polskie biło nieprzerwanie. Gdańsk świadczył o polskości każdą cegłą swoich murów — obficie rozsianymi po bramach, furtach szpitalnych i basztach orłami, swoim ratuszem do cna polskim, jakiego (mówi Antoni Chołoniewski) nie masz drugiego w Polsce, fryzami Artusowego Dworu (r. 1585!), strzelistą figurą Zygmunta Augusta na szczycie wieży ratuszowej, całą swoją atmosferą — wszystkim... A obraz kultury — czyż nie świadczy najdowodniej, czy Gdańsk był w przeszłości? Collegium Medicum — pierwsza izba lekarska i pierwsze na ziemiach polskich lekarskie towarzystwo naukowe, Akademickie Gimnazjum (założ. w 1558 r.), Towarzystwo Literackie z jakąż żywotną dynamiką działalności, pierwsze w Polsce czasopismo naukowe („Polnische Bibliothec"), polskie podręczniki, w Gdańsku drukowane... Co za oceaniczna fala polskości!

Tak — duchowe więzy z Polską były nierozerwalne — mimo szalejące orkany i burze, mimo zwały przeciwieństw i ciągłe zadrażnienia.

„Niebiańskim łukiem my związani" — głosi łacińska siedemnastowieczna sentencja w jednej z sal gdańsikego ratusza... Związana Polska z Gdańskiem na dolę i niedolę, na śmierć i życie od wieków całych — aż po sam bodaj kres ziemskiego bytu... Jak to wymownie zapisał autor „Klimakteryka heroicznego" — Kałaj (r. 1673):

„Dobrzeć Polszcze ze Gdańskiem,
a z nią zaś Gdańskowi —
jako złotej koronie —
w niej diamentowi.
Wiem, że gdyżeś ślub wzięło
raz z polską Koroną —
nic Cię odtąd do końca
nie rozwiedzie z Oną."

Przedziwna książka, z której przyszło nam oto złożyć sprawozdanie *). Czyta się ją jednym tchem — a ileż się z niej doprawdy nauczyć i dowiedzieć można. Bardzo pięknie napisaną, chciałoby się powiedzieć — z pasją, boć przeprowadza od pierwszej po ostatnią stronę (przy zachowaniu najsurowszego obiektywizmu) dowód... oczywistości polskiej w polskim od wieków Gdańsku.

Autorem jej — znany historyk i zasłużony dyrektor gdańskiej Biblioteki Miejskiej — dr Marian Pelczar.

Witold Bełza.

*) Marian Pelczar: Polski Gdańsk. Gdańsk 1947. — Biblioteka Miejska. Stron 187, 4 tablice, 25 rycin.

Świat kobiecy

Nr 10 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 4. 3. 1948

Więcej optymizmu

Największy optymista, najpogodniejszy człowiek świata, roztaczający wokół siebie radość, św. Franciszek z Asyżu, mawiał: „Nie wątrobę i żółć ludziom trzeba dawać a radość". Nie chodzi w tej chwili o naśladowanie przez nas tak niedościgłego wzoru, jakim był ten święty, ale o znaczenie tych prostych a tak wielkich słów. Jedno jest pewne i nie można temu zaprzeczyć, że każdy człowiek obowiązany je według własnych sił i możliwości do dawania ludziom radości, do stwarzania wokół siebie atmosfery spokoju i optymizmu. Zwłaszcza teraz, w czasach powojennych trudności potrzeba nam radości życia i optymizmu, wiary w lepsze jutro.

Obowiązek dawania ludziom radości ciąży na każdym człowieku, a przede wszystkim na kobiecie, matce i pani domu. Każdy dom, każde ognisko rodzinne jako najmniejsza komórka społeczeństwa powinien oddychać atmosferą radości i optymizmu.

O atmosferę radości trzeba też dbać i odświeżać ją.

Niejedna z nas zapyta: Skąd brać tę radość przy codziennych kłopotach, jakich nam życie przecież nie oszczędza. Jak tu mieć humor, uśmiech na ustach i łagodne słowo. To takie trudne, nawet bardzo trudne. Właśnie o to chodzi. Gdyby to było łatwe, napewno byśmy o tym nie mówili nie przyszłoby nam na myśl, że jest to trudny obowiązek, który powinien być spełniony.

Być pogodną i pogodę tę siać wśród otoczenia jest sztuką, której trzeba się uczyć jak wielu wielu innych rzeczy, wytrwale i systematycznie. Skoro posiądziemy już tę umiejętność stwierdzimy, że trud nasz nie był daremny, że rezultaty wysiłku są naprawdę piękne, że nam i wszystkim z nami będzie dobrze.

Pani domu nie wolno nigdy być pesymistką, bo pesymizm jest trucizną dla każdej duszy, dla każdej twórczości, bo pesymizm dla pani domu oznacza unieszczęśliwianie swoich najbliższych, oznacza sprowadzanie przykrych następstw.

Gdy więc przemyślimy dokładnie znaczenie radości i optymizmu w życiu i naodwrót zgubne skutki pesymizmu chętnie chyba poniesiemy trud opanowania siebie, a uśmiech, odpieranie codziennych przeciwności życiowych i optymistyczna wiara w lepsze jutro pozwolą nam przetrwać niejedną trudną chwilę życia, a jednocześnie ułatwią nam spełnienie takiego obowiązku, jakim jest przysparzanie ludziom radości.

OTOCZYĆ OPIEKĄ KAŻDE DZIECKO

Los każdego dziecka w obecnej rzeczywistości jest sprawą bardzo ważną, tak ważną, że całemu społeczeństwu, a zwłaszcza kobiecie, nie powinna być obca jakakolwiek jego krzywda. A że krzywd tych dzieje się niezliczona moc, przekonywać specjalnie nie potrzeba. Niejednokrotnie jesteśmy same świadkami tego. Dużo takich wypadków „wołających o pomstę do nieba" publikuje się w prasie, dużo o tym mogą powiedzieć także sądy dla nieletnich i izby zatrzymań.

Niedawno w jednym z pism codziennych ukazało się sprawozdanie-alarm, zatytułowane: „12-letnie dziecko pod terrorem opiekunów. W obronie katowanej Hani staje całe Wybrzeże." W dalszym ciągu sprawozdawca przedstawia nieludzkie traktowanie 12-letniej sieroty po powstańcu przez jej rodzinę zastępczą, którą stanowią babka i ciotka dziecka. Sterroryzowane dziecko, według informacji sąsiadów, w zeszłym roku w zimie uciekło nad Wisłę i w żaden sposób nie chciało wrócić do babki, bojąc się straszliwych razów. I co dziwniejsze, mimo interwencji sąsiadów, ani władze opieki społecznej, ani szkoła nie zareagowały na „wybryki" opiekunek dziewczynki.

W tym wypadku i temu podobnych trzeba bezwzględnie coś zrobić. Istnieją przecież setki rodzin bezdzietnych, a nawet dzietnych, które bez wahania, z chęcią i radością przyjęłyby małą sierotkę pod własny dach, które otoczyłyby ją należytą opieką, które dałyby jej ciepło rodzinne, które dla dziecka, mającego rozwijać się normalnie duchowo i fizycznie, jest niezbędne.

Wypadek wyżej zacytowany nie jest z pewnością wypadkiem odosobnionym. Czy nie możnaby temu zaradzić, czy nie ma żadnego hamulca na nieludzkie postępowanie opiekunów? Ustosunkowanie się ich takie do wychowanków przyczynia się nie tylko do obniżenia się stanu zdrowotnego dzieci, które w przyszłości mają stać się pełnowartościowymi obywatelami kraju, ale również jest źródłem wypaczeń charakteru dziecka, jest źródłem przestępstw.

Źle traktowane dzieci nierzadko próbują ucieczki z domu, dalej głodne nie cofną się przed kradzieżą. Wielu tych malców, nieraz naprawdę dobrej dziatwy, na pytanie, dlaczego kradnie, odpowiada, że czyni to, bo musi kraść, że chce żyć. Zdarza się również, że opiekunowie sami wysyłają dzieci na „zarobek"-kradzież. Znane są również wypadki wynajmowania dzieci od opiekunów do ciężkich nieraz prac.

Obecnie coraz częściej zjawiają się również na ulicach naszych miast dzieci żebrzące, sprzedające wiosną i latem kwiatki, jesienią i zimą papierosy, zapałki i pocztówki. A przecież wiemy, że ulica jest „najlepszą szkołą" dla młodocianych przestępców, z których wyrastają notoryczni złodzieje i kryminaliści. Najlepsze bowiem dziecko przez zły przykład, złe towarzystwo może popełnić błąd. Ale błąd w porę spostrzeżony i wytłumaczony ochroni je przed dalszą drogą występku. Dlatego też, jak już wyżej powiedzieliśmy, żadnej z nas krzywda dziecka nie powinna być obojętna. Nie zawsze możemy mu same pospieszyć z bezpośrednią pomocą. Już samo jednak zainteresowanie się dzieckiem opuszczonym i krzywdzonym, już samo zwrócenie uwagi na nie powołanym do tego organizacjom i czynnikom, urabianie opinii w społeczeństwie, którego obowiązkiem jest obrona tego dziecka, będą krokami na drodze do poprawy istniejących stosunków. Naszym więc hasłem niech będzie: otoczyć opieką każde dziecko, przede wszystkim zaś dziecko opuszczone i krzywdzone.

Dla naszych pociech



Specjalną radością i pewnego rodzaju dumą napełnia się serce matki na widok jej dziecka, ładnie, choć skromnie ubranego. Obok podajemy modele sukienek i ubranka, odpowiadających właśnie tym wymogom. Sukienki dla dziewczynek w wieku od 8 do 10 lat przerobić można ze starej garderoby matki. Dają się one również zestawić z dwóch resztek materiału w harmonizujących lub kontrastowych kolorach. Przeróbką może być również podany przez nas model ubranka dla chłopczyka od 2 do 4 lat. Szczególnie nadaje się do tego aksamit. Uzupełnieniem ubranka jest płócienna bluzeczka w pastelowym kolorze.

Czemu tak się dzieje?

Są prace, do których czuje się niczym nieuzasadnioną odrazę i są takie zawody, które po prostu nie mogą się opędzić od chętnych i zdolnych lub mniej uzdolnionych kandydatek.

Do rzędu tych pierwszych należy praca w gospodarstwie domowym. Tu chętnych nie można znaleźć na lekarstwo. Każdej młodej dziewczynie, a nawet i starszej kobiecie zdaje się, że pracując w domu ubliżyłaby sobie, że to przecież nie żadna praca i niczego w tym kierunku uczyć się nie potrzeba. A tu tymczasem szara rzeczywistość wykazuje, że rzadko która z kobiet umie sprzątać racjonalnie mieszkanie, o gotowaniu już wcale nie wspominamy, zwłaszcza jeszcze dla chorych, czy dzieci.

Może okupacja wywarła pewien wpływ deprymujący na kobiety. Faktem niezaprzeczalnym jednak jest pęd kobiet do fabryk, gdzie nierzadko w bardzo szkodliwych dla zdrowia warunkach higienicznych zmuszone są pracować 7—8 godzin dziennie, zarabiając często zaledwie 4—5000 zł, podczas gdy w pracy domowej nie marnują sobie płuc, gardła czy do ostateczności sił fizycznych a zarabiając 2 500—3 000 zł pensji, nie ponoszą już kosztów ubezpieczeń społecznych, otrzymują pełne utrzymanie i mieszkanie. Twierdzenie, jakoby praca domowa nie miała ustalonych godzin jest także błędne, gdyż przy umowie o pracę można tę sprawę uregulować.

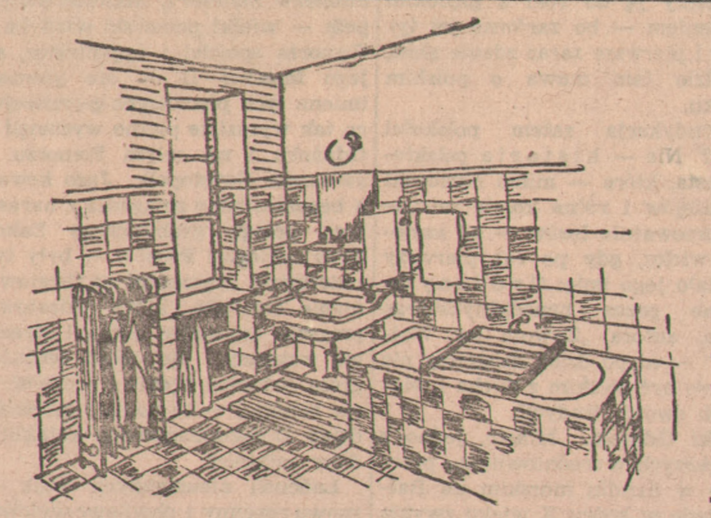
Może niechęć do tej pracy zmienią w przyszłości organizacje kobiece, urządzając kursy dla pomocnic domowych i ucząc te dziewczęta przede wszystkim szacunku dla wykonywanej pracy!

Nieudana próba wierności

Niezwykły rodzaj zajęcia wymyśliła sobie jedna z mieszkanek Los Angeles (USA) p. Ethel Parker. Miała ona przyjaciółkę, która padła ofiarą oszusta matrymonialnego i tragedia przyjaciółki nasunęła jej myśl stania się.. opiekunką panien, zamierzających wyjść za mąż. Postanowiła drogą dyskretnych wywiadów zbierać informacje o charakterze i przeszłości mężczyzn, ubiegających się o ich rękę. Początkowo pracowała tylko w kole swoich przyjaciółek i niejednej oddała poważne usługi. Zachęcona powodzeniem założyła specjalną agencję, przy czym wyspecjalizowała się w dostarczaniu swoim klientkom danych, odnoszących się do stopnia wierności i stałości uczuć narzeczonych. W tym celu wystawiała obserwowanych przez siebie mężczyzn na rozmaite pokusy, korzystając z pomocy specjalnie dobranych i oczywiście bardzo przystojnych i sympatycznych agentek. Agentki, a właściwie „prowokatorki", starały się nawiązać kontakt z obserwowanym mężczyzną, usiłując go następnie sprowadzić z drogi cnoty. Jeśli im się to udało, p. Parker składała natychmiast odpowiedni raport nieszczęsnej narzeczonej.

Jak jednak stwierdzono, liczba klientek agencji p. Parker ostatnio bardzo zmalała. Okazało się, że stosowane przez jej agentki metody były tak groźne, że w 90 wypadkach na 100 niweczyły szczęście kojarzących się par. Panny z Los Angeles doszły do przekonania, że nie trzeba „ciągnąć diabła za ogon" — jak mówi przysłowie francuskie — i zbyt skrupulatnie badać stałość i wierność mężczyzn...

ŁAZIENKA



Niejedna z nas jest szczęśliwą posiadaczką mieszkania z łazienką, brak nam jednak odpowiedniego wyposażenia jej, a to znów połączone jest z pewnymi kosztami. Ale na wszystko jest rada. Urządzenie łazienki może być utrzymane w stylu bardzo prostym, a przy tym nowoczesnym i praktycznym, a niektóre przedmioty składające się na to urządzenie możemy wykonać same przy pomocy prostych narzędzi warsztatowych, znajdujących się w każdym gospodarstwie domowym i stosunkowo taniego materiału drzewnego — wąskich listewek.

Podane tu zdjęcie przedstawia praktyczne rozwiązanie urządzenia łazienki, wspomnianym wyżej domowym sposobem. Dywanik przed wanną zastąpiony jest drewnianą drabinką. Na wannie kąpielowej znajduje się również drewniana podstawa pod miednicę, czy nawet wanienkę do kąpania dzieci. Pod oknem umieszczono szafkę na bucikí, skonstruowaną również z drewnianych listewek. Z tego samego materiału jest także wieszak do ręczników, oraz rama do suszenia ich, podobna pod względem budowy do kaloryferów.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Raz coś innego — potrawy z cebuli

Potrawy z cebuli znajdują się na naszych jadłospisach bardzo rzadko, może przede wszystkim dlatego, że nie każdy może znieść zapach cebuli. Tym nie mniej mogą one szereg dań do obiadu czy kolacji uzupełnić i urozmaicić. Istnieje także popularne powiedzenie, że ludzie zdrowi dzięki spożywaniu cebuli, są jeszcze zdrowsi. W każdym razie potrawy z cebuli smakują pikantnie i szczególnie nadają się w okresie wielkopostnym. Zastępują bowiem z powodzeniem mięso. Niżej podajemy kilka przepisów.

ZUPA. 250 g cebuli drobno pokrojonej wraz z 3 łyżkami usiekanej pietruszki udusić z łyżką tłuszczu, po czym dodać litr mleka, albo ½ l mleka i ½ l rosołu i całość kilkakrotnie zagotować. Z kolei przetrzeć zupę przez sito, według smaku osolić przyprawić (jeśli mamy) gałką muszkatową i zaciągnąć jajkiem rozbitym w odrobinie wody. Zupę podawać z grzankami.

Z SOSEM POMIDOROWYM. 500 g cebuli (drobnej) obranej z łupiny moczyć w ciągu jednej godziny, poczem zagotować krótko w osolonej wodzie, osuszyć na przetaku i udusić z 2 łyżkami oleju, posypać lekko cukrem i piec w piecyku na brązowy kolor. Na wydaniu lekko posolić, podawać z sosem pomidorowym i purée z ziemniaków.

SAŁATKA. 250 g cebuli, pokrojonej w plastry krótko udusić z łyżką tłuszczu, dodać do smaku soli, cukru i octu, dobrze wymieszać. Osobno podać do tego surową kiszoną kapustę. Do sałatki z cebuli dodać można również nieco ekstraktu z pomidorów.

Dbajmy o powieki

Często od wytężonego czytania lub szycia powieki czerwienieją i brzękną, co z czasem przechodzi w stan chroniczny. Doskonałym środkiem są w tym wypadku płatki waty zmoczone w naparze rumianku i przykładane na powieki.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

Zużyta herbata jest dobrym nawozem dla roślin pokojowych.

Igłę maszyny do szycia przy szyciu grubych materiałów należy namydlić.

Kafle otrzymują połysk po przeczyszczeniu ich gazetą umaczaną w salmiaku.

Kamienie szlachetne i imitacje czyści się wodą kolońską za pomocą miękkiej szczoteczki.

Noży nie należy myć w gorącej wodzie, bo tępią się.

Kalendarzyk

Środa, 3 marca 1948 roku
Katolicki: Kunegundy, Maryna
Słowiański: Dersława
Wschód słońca: 6.43, zachód: 17.42
wschód księżyca: 2.56, zachód: 9.52

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jutro recital M. Wiłkomirskiej

Jutro, w czwartek 4 bm. odbędzie się w Pom. Domu Sztuki recital fortepianowy Marii Wiłkomirskiej, jednej z najlepszych pianistek polskich. W programie: Bach, Chopin, Skriabin, Rachmaninow, Szymanowski, Debussy i Ravel. Bilety sprzedaje kasa Pom. Domu Sztuki w godz. od 10—13 i od 15—18.

Wieczór autorski J. Dobraczyńskiego

Dziś w ramach 75 środy literackiej o godz. 19-tej (Pomorski Dom Sztuki) usłyszymy znanego prozaika i publicystę J. Dobraczyńskiego.

Popularny autor „Najeźdźców" i „W rozwalonym domu" odczyta fragmenty ze swoich ostatnich utworów. Słowo wprowadzające wygłosi mgr Alina Chyczewska.

65 letni jubileusz „Halki"

(Iza) Dziś, dnia 3 marca br. upływa 65 lat, od chwili powstania Tow. Śpiewu „Halka" w Bydgoszczy. Dnia 3. 3. 1883 zebrało się kilku gorliwych Polaków z zamiarem utworzenia towarzystwa, które by nie tylko mową ale pieśnią polską przemawiało do braci Polaków. Ze względów technicznych uroczystość jubileuszowa przełożona zostanie na najbliższą niedzielę, dnia 7 bm. Uroczystość odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej.

Tragiczny wypadek w Solcu Kujawskim

Pociąg obciął jej nogi

NALEŻY ZABEZPIECZYĆ ten odcinek toru kolejowego

SOLEC KUJAWSKI (FR). Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się tu na głównym przejeździe stacyjnym wstrząsający wypadek. Stojące tam pociągi tamują ruch przechodniów. Otóż żona zawiadowcy stacji p. Purol, nie chcąc czekać długo na odjazd pociągu, postanowiła przejść pod pociągiem. W trakcie przechodzenia pociąg ruszył i obciął p. Purol obie nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono natychmiast do szpitala.

Przed wojną miał być w tym miejscu wybudowany tunel, którego realizacja jednak nie doszła do skutku. Byłoby jednakże pożądane wybudować mostek dla przechodniów pieszych, aby nie potrzebowali przechodzić pod pociągiem.

Rozumiemy, że na tę inwestycję może nie być odpowiednich kredytów. Dlatego też należy przynajmniej zabezpieczyć tak ten odcinek toru, ażeby uniemożliwić ludności przechodzenie przez tor pod pociągami.

Skazany na śmierć DERWIŃSKI prosi o rewizję procesu

BYDGOSZCZ (tim). Obrońca głównego oskarżonego w procesie fordońskim M. Derwińskiego adw. Kaszyński wniósł do Najwyższego Sądu Wojskowego odwołanie o rewizję procesu. Jeżeli wniosek obrońcy osk. Derwińskiego zostanie odrzucony wyrok Wojskowego Sądu Rej. w Bydgoszczy stanie się prawomocny.

W tym wypadku Derwiński mógłby się jeszcze odwołać jedynie do łaski Prezydenta RP.

150.000 mieszkańców w Bydgoszczy

Według wykazu Wydziału Ewidencji Bydgoszcz ma już 150 000 mieszkańców. Cyfra ta została zanotowana w dn. 3 lutego br. 150 000 kartę zameldowania złożył w Wydz. Ewidencji p. Henryk Sucharski, funkcjonariusz MO. Liczba mieszkańców zameldowanych na stałe w Bydgoszczy wynosi 147 530.

UWAGA ROLNICY!

Hodujcie gęsi i indyki na eksport

BYDGOSZCZ (tim). W najbliższym czasie nastąpi eksport drobiu polskiego za granicę. W związku z tym. Zw. Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich RP Okr. Oddział w Bydgoszczy — przystąpi do skupu gęsi i indyków, które jesienią po podtuczeniu będą ubite i wyeksportowane za granicę.

Rolnicy woj. pomorskiego, którzy są sprawą tą zainteresowani, powinni już teraz przystąpić do hodowli drobiu, jak gęsi, indyków, kur na szerszą skalę. Okr. Oddział będzie skupywał drób na wagę według ceny dnia. Ponadto związek będzie zakupywał jaja na eksport przez wszystkie terenowe mleczarnie spółdzielcze i Spółdz. Samop. Chł. Jaja winny być świeże, czyste (niemyte) i duże.

Okradał paczki amerykańskie

BYDGOSZCZ (tim) Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę J. Tietza oskarżonego o przywłaszczenie sobie różnych rzeczy pochodzących z paczek amerykańskich.

Tietz zatrudniony był w ub. roku w Urzędzie Pocztowym nr 2 — w oddziale Pocztowo-Celnym. Przez ręce jego przechodziły często paczki amerykańskie. Wymieniony wykorzystał pewnego razu „okazję" i przywłaszczył sobie z jednej paczki amerykańskiej pewną ilość mydła toaletowego i kilka innych drobnych przedmiotów. Przed Sądem oskarżony tłumaczył się, że dopuścił się czynu tego z biedy. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat.

Jak sędziować mecz bokserski?

BYDGOSZCZ Sekcja Dziennikarzy Sportowych organizuje w dzisiejszą środę dn. 3 bm. o godz. 18 w Resursie Kupieckiej wieczór dyskusyjny na temat **„Jak sędziować mecz bokserski?"** Sprawę referować będzie przewodn. WSS Pom. OZB p. Kugacz. Temat wieczoru nabiera specjalnej aktualności ze względu na bliskie mistrzostwa Pomorza w boksie. Goście mile widziani.

KS Zorza — HKS (Szubin) 5:2

(a) W ub. niedzielę rozegrany został mecz tenisa stołowego pomiędzy KS „Zorza" przy Państw. Liceum Pedagogicznym a HKS Szubin. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem HKS w stosunku 5:2.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W środę duet baletowy Bittnerówna i J. Kapliński. W czwartek po raz ostatni „Obrona Ksantypy" po cenach 50% zniżonych dla Zw. Zaw.

KINA: Pomorzanin: Pani Miniver. **Polonia:** Gospoda świąteczna. **Wolność:** Pepita Jimenez. **Orzeł:** Pościg. **Gryf:** Dwulicowa kobieta. **Bałtyk:** W cieniu podejrzenia.

Kino Pomorzanin — początek seansów o godz. 15.30, 18 i 20.30. W niedzielę o 13, 15.30, 18 i 20.30.

Dyżurny lekarz kolejowy dnia 3 bm dr Jankowski, ul. Marcinkowskiego 11.

Dyżury Aptek. — Do dnia 6 marca Apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48 tel. 24-66 i Apteka „Na Szwederowie", Nowodworska 22, tel. 23-32.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej 11, czynna jest 3 razy w tygodniu — poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 12.30 do 14.30. Porady bezpłatne.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA przy ul. Wały Jagiellońskie 12, czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8—11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

* **KS ZZK „Brda".** Przypominamy o zebraniu zarządu, które się odbędzie w środę, 3 bm. o godz. 17.30 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89/6. Ze względu na ważne sprawy, prosimy o liczne przybycie.

* **Powiatowy Związek Ogrodniczy w Bydgoszczy** zawiadamia, że zebranie plenarne odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 15 w Państw. Liceum Rolniczym w Bydgoszczy przy ul. Bernardyńskiej. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

* **KS „Samorządowiec"** schadzka wszystkich piłkarzy w piątek, dn. 5. 3. 1948 r. o godz. 18.00 w świetlicy przy ul. Pomorskiej.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, dnia 4 marca 1948 r.

6,00 Progr. og.-polski. 9,05 Progr. lokalny dnia. 9,10 Wiad. miejsc. i ogłoszenia. 11,57 Progr. og.-polski. 14,50 Kursy radiowe dla nauczycieli „Atmosfera i pojęcie klimatu" — oprac. mgr B. Cywińska. 15,00 Przegl. prasy pom. 15,10 Progr. og.-polski. 15,50 Felieton pt.: „Wsiewołod Garszyn" — opr. prof. E. Rzeszowski. 16,00 Progr. og.-polski. 22,45 Konc. życzeń. 23,00 Progr. og.-polski. 23,30 D. c. konc. życzeń. 24,00 Zak. audycji.

Przed mistrzostwami Pomorza w boksie

Silna obsada wag każe oczekiwać SENSACJI

BYDGOSZCZ (tj) Jak już komunikowaliśmy, w dniach 5, 6 i 7 bm. odbędą się w hali sportowej DOW indywidualne mistrzostwa Pomorza w boksie. Na temat zbliżających się mistrzostw udało nam się zebrać kilka ciekawych szczegółów. Oto one.

Najliczniejszy zespół zgłosiło „Zjednoczenie", gdyż aż 16 zawodników. Na drugim miejscu kroczy „Gryf" (Toruń) — 14 zawodników, na trzecim „Pomorzanin (Toruń) — 12 zawodników, na czwartym ZZK (Inowrocław) — 8, dalej „Brda" (Bydgoszcz), Legia (Chełmża) i Zryw (Bydgoszcz).

W wadze papierowej startuje tylko 2 zawodników. W wadze muszej 8. Do finału powinni tu dojść Jóźwiak i Gumowski. Mistrz Polski stanie przed bardzo trudnym zadaniem. Do wagi koguciej zgłoszono 13 zawodników. Kruża jest tutaj murowanym faworytem. W uzyskaniu tytułu będą usiłowali mu przeszkodzić Szałkowski, Borowicz, Szulc, Radtke, Kujawa i Przybylski. W wadze piórkowej startuje 10 zawodników. Baranowski I i Piotrowski pokonają prawdopodobnie takich przeciwników, jak Krzemiński, Mrozowski i inni i spotkają się w finale. Ze względu na niewyleczoną jeszcze zupełnie kontuzję i pewien spadek formy u Piotrowskiego, szanse na zwycięstwo dalibyśmy raczej Baranowskiemu. Zawodnikowi temu jednak nie „leżą" przeciwnicy leworęczni. Czy zawodnik Zjednoczenia wyrówna z „Brdzistą" dawne porachunki — pozostaje kwestią otwartą.

Najliczniej obsadzona jest waga lekka, do której zgłoszonych zostało aż 22 zawodników. Klasa jest tu bardzo wyrównana. Startują m. in. Niklas, Sowiński, Leczkowski, Polakiewicz, Kozłowski, Dormowicz, Pietrzak i Krysiak. Faworytem jest Sowiński — b. reprezentant Polski, ale w finale może mieć ciężkie zadanie już to z Polakiewiczem, już to z Dormowiczem, czy też nieźłym Pietrzakiem. W wadze półśredniej startuje 8 zawodników. Zdecydowanym faworytem jest tu Wikliński, który równie łatwo winien się rozprawić z Kowalkowskim, Rzenieckim, Rychterem, czy Meszyńskim. Do wagi średniej zgłoszono 14 zawodników. Tutaj do tytułu pretenduje Paliński, który najpoważniejszych przeciwników będzie miał w Sosnowskim, Pollaku, Szymańskim i Zalewskim. W wadze półciężkiej startuje 5 zawodników. W finale prawdopodobnie Stocki spotka się z rewelacją tegoroczną — Jabłońskim. Na dalszych miejscach winni się usadowić Zobek i Bunkowski. Również w wadze ciężkiej startuje 5 zawodników. Tutaj stawiamy na Chyłę, który tym razem już winien sobie dać radę zarówno ze Zmorzyńskim jak i Grabowskim, Iwańskim czy Żelazkiewiczem.

W mistrzostwach nie zobaczymy, niestety takich poważnych zawodników, jak Cebulak, Baranowski II, Licau i Nitzler, gdyż wszyscy oni jeszcze są juniorami. W obsadzeniu wag mogą oczywiście w ostatniej jeszcze chwili zajść zmiany. Zmiany poczynić może również taktyka klubowa, która np. kazała Palińskiego zgłosić do słabiej obsadzonej wagi średniej, zamiast do półśredniej, gdzie figuruje Wikliński.

Komplet sędziowski stanowić będą pp.: Kugacz, Rozmarynowski, Kujaczyński, Kłosowski (wszyscy z Bydgoszczy), Lewicki i Włosek z Torunia i Ciesielski z Inowrocławia. Za stronę organizacyjną mistrzostw odpowiedzialnny jest wiceprezes Pom. OZB p. Kochański, za stronę sportową przewodniczący Komisji Sportowej p. Rozmarynowski.

Jak z krótkiego, wyżej przytoczonego przeglądu wynika, tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Z zebrania prac. sądowych i prokuratorskich

BYDGOSZCZ (tim) W sali posiedzeń Sądu Grodzkiego odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników sądowych i prokuratorskich tut. koła.

Obrady zagaił prezes koła sędzia Fronczek zwracając uwagę na konieczność wzmożenia pracy na terenie sądownictwa. Sądownicy, podobnie jak górnicy i inni muszą osiągnąć najlepsze wyniki w swej pracy. Następnie przewodniczący odczytał komunikat Zarz. Gł., w którym podano wskazówki jak postępować powinna praca w sądownictwie w przyszłości. Na zakończenie obrad omawiano sprawy uruchomienia stołówki i świetlic.

Nieuczciwy sublokator

BYDGOSZCZ (ti) Z. S. zam. przy ul. Ks. Skorupki — przyjęła do swojego mieszkania sublokatora R. K. Sublokator był biedny i posiadał zaledwie jedno ubranie. Z. S. ulitowała się nad nim i dała mu do użytku jedno ubranie, jedną kurtkę i kapelusz. Poza tym R. K. korzystał z wszystkich innych rzeczy będących własnością Z. S.

Właścicielka mieszkania oddając swemu sublokatorowi ubranie zaznaczyła, jak twierdzi, że rzeczy te wypożycza mu tylko. R. K. po pewnym czasie pożyczył od swej gospodyni 3 000 zł, a później — jak ta twierdzi — zabrał jej 2 500 zł. Kiedy czyniła mu wymówki, opuścił mieszkanie. Z. S. zażądała wówczas zwrotu wszystkich oddanych swemu sublokatorowi rzeczy.

Ponieważ ten opierał się, sprawa znalazła się przed Sądem, który skazał nieuczciwego sublokatora na 3 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat.

Z notatnika reportera

Na szkodę Bochockiego Juliana zam. przy ul. Garbary 26/13 dokonano kradzieży garderoby z jego mieszkania oraz 15 000 zł.

Na szkodę Gwardzika Brunona zam. w/m przy ul. Różanej 5/2 dokonano kradzieży roweru męskiego marki „Rekord" sprzed sklepu przy ul. Długiej 47.

Dnia 28. 2. 48 r. został przytrzymany Michalski Roman zam. w Służewie pow. Nieszawa, który posiadał przy sobie większą ilość skóry podeszwowej, nie posiadając na to rachunków.

Uderzył biletera w twarz i za to posiedzi 3 lata

BYDGOSZCZ (tim) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Al. Lewickiego, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Poniatowskiego 24 oskarżonego o wyparcie się narodowości polskiej i pobicie podczas okupacji Polaka J. Kukulskiego.

Na rozprawie oskarżony potwierdził tylko zarzut pobicia Kukulskiego. Z aktu oskarżenia wynikało, że Lewicki czynił starania o uzyskanie niemieckiego wykazu już w r. 1941. Starania te ponawiał i w r. 1942 otrzymał wykaz niemiecki. Po kilku miesiącach wcielony został do wojska niemieckiego, skąd powrócił do Bydgoszczy w roku 1944 jako rekonwalescent.

Tutaj w tramwaju uderzył biletera J. Kukulskiego w twarz, mówiąc, że Polak, który nie umie się rozmówić po niemiecku, nie powinien obsługiwać pasażerów tramwaju. W owym czasie Lewicki chodził w mundurze żołnierza niemieckiego, nosząc na wyłogach kołnierza tzw. trupie główki. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Lewickiego na trzy lata więzienia.

Nowe przystanie wioślarskie powstaną nad Brdą

BYDGOSZCZ (tim). Ostatnio odbyły się obrady Wydziału Wojewódzkiego. M. in. omawiano sprawy dotyczące uregulowania potrzeb tut. klubów wioślarskich.

Chodzi tu przede wszystkim o uruchomienie klubowych przystani żeglarskich.

Wydz. Woj. doceniając znaczenie umasowienia sportu żeglarskiego, przyznał bydgoskiemu klubowi „Wodniak" zgodnie z uchwałą WRN — specjalne tereny na budowę przystani żeglarskiej. Ponadto Wydz. Woj. wyraził zgodę na wydzierżawienie na lat 10 terenów nowopowstałemu klubowi sportowemu. Na terenach tych wybudowana zostanie przystań żeglarska. Przystań ta stanie po prawej stronie Brdy. Przyznano również tereny na budowę przystani żeglarskiej dla organizacji młodzieżowej ZWM.

Walka za pomocą trucizny

Trucizna w strzałach, grotach dzid i sztyletach

Jednym z najgroźniejszych środków walki była od niepamiętnych czasów trucizna, którą zaprawiano ostrze strzał, groty lanc i dzid wojennych, a także ostrza noży i sztyletów. Jeżeli do XIX wieku trucizny te były tajemnicą, to dziś nauka zbadała dokładnie rodzaje trucizn, używanych przez różne narody na świecie. Mylny jest pogląd, jakoby broń palna wyrugowała truciznę, bo nawet kule karabinowe mogą być nasycone trucizną, jak to praktykuje się obecnie w polowaniach na słonie i inną zwierzynę.

Największymi mistrzami w fabrykacji trucizn byli Indianie, wykorzystując do tego trucizny roślinne i pochodzenia zwierzęcego, przeważnie mieszane z kilku lub więcej gatunków. Wiele plemion indiańskich zatruwało strzały jadem węży, zwłaszcza grzechotników i okularników. Ostrze strzał wbijano często w padlinę, aby trupi jad wsiąkł w cierń czy kościane ostrze strzały. W Afryce mieszają truciznę węży z trupim jadem i truciznami roślin. W skład takich mieszanek wchodził również jad skorpionów, jadowitych chrabąszczy, much, pająków. W Kordylierach południowej Ameryki używano trucizny z jadowitych żab, które nabijano żywcem na patyk i trzymając nad ogniem, zbierano wydzieliny skórne. W Europie używano trucizn roślinnych beladonny i atropiny. Najsłynniejszą trucizną szczepów południowej Ameryki była trucizna roślinna „curare", preparowana z roślin o zawartości strychniny. Jeżeli tej trucizny używano na polowanie, to po zabiciu zwierzyny, wycinano natychmiast kawały mięsa z raną postrzałowa, aby trucizna nie „zepsuła" mięsa zdobyczy.

Trucizny ze strychninowatych roślin używają również mieszkańcy Azji, obok trucizny z drzewa „Antiaris toxicaria", w którego mleczu znajdują się w sporej ilości składniki błyskawicznie działającego jadu. Pierwszą wiadomość o tej błyskawicznej truciźnie przywiózł do Europy w XIV wieku mnich Dominikanin Jordanus Cataloni, misjonarz u Malajów. Trucizna ta znana jest w użyciu na półwyspie malajskim, na Jawie, Celebes, Sumatrze i Borneo.

Charakterystyczny jest fakt, że zatrutych strzał nie używano nigdy w krajach poza 180 stopniem wschodniej długości. Na Nowych Hebrydach, w Australii w ogóle nie znali tybulcy trucizn w strzałach. Natomiast w Afryce ustalono ponad 400 gatunków trucizn używanych do zatruwania różnych rodzajów oręża jak dzidy, siekiery, kamienie rzucane z procy, oszczepy itd.

W Afryce prócz trucizn z soków drzewnych (Tanginia venenifera) z odwaru strączków (Physostigma venenosum), używano w Kongo i nad Nilem pewnego gatunku cebuli (nazwa botaniczna Haemanthus toxicarius), której odwar mieszano z innymi jadami roślinnymi i zwierzęcymi. Według relacji pewnego misjonarza z Afryki wschodniej Murzyni warzą w kipiątku przez 8 dni bez przerwy soki z dwóch drzew, 3 zielsk, 5 lianów o własnościach trujących, uzyskując tak silną truciznę, że hipopotam trafiony tak zatrutą strzałą, nawet powierzchownie zadraśnięty, ginie w ciągu minuty. (al).

Pływackie mistrzostwa ZRSS

POZNAŃ (G) Dwudniowe mistrzostwa robotnicze Polski w pływaniu rozegrane w Poznaniu zgromadziły około 150 zawodników z wszystkich stron Polski m. in. było kilku czołowych zawodników. Wyniki biegów finałowych były następujące: 400 m dow. panów 1) Marchlewski (Grom) 5,40,3; 100 grzb. panów 1) Dłucik (Giszowiec) 1,21; 100 m dow. pań 1) Żurkówna (San) 1,26,5 100 klas. panów 1) Jarecki (HCP) 1,26,9; 100 klas. pań 1) Malicka (San) 1,40,5; 4×100 klas. pań 1) San 7,23,2 2) Grom 7,39; 3 × 100 zm. panów 1) Elektryczność 4,02,4; 300 zm. panów 1) Jabłoński (Elektr.) 4,40; 200 dow. panów 1) Marchlewski (Grom)) 2,30,2; 100 grzb. pań 1) Budziszówna (Grom) 1,37,5; 200 klas. panów 1) Jakuszko (Elektr.); 100 dow. panów 1) Marchlewski (Grom) 1,05,9; 3 × 100 zm. pań 1) San 4,54,6; 4 × 100 klas. panów 1) Elektryczność 5,45,8; 5 × 50 dow. panów 1) Elektryczność 2,35,5

W spotkaniach piłki wodnej Elektryczność — San 5:1, Giszowiec — HCP w. o.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Czwartek, dnia 4 marca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.40 Muzyka. 8.55 Poradnik gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Muzyka ludowa. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 d. c. muzyki ludowej 14.00 Muzyka kameralna. 14.30 Porozmawiajmy — audycja dla dzieci. 15.10 Na fali PZZ — pogadanka pt. „Nowy etap polityki anglosaskiej wobec Niemiec" — opracował A. Walczak. 15.20 Koncert rozrywkowy: Jerzy Wandy — piosenki, M. Paszkiet — skrzypce, H. Szperka — akomp. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Z życia Wydziału Lekarskiego. 16.35 Poradnik językowy w opr. prof. W. Doroszewskiego. 16.50 Audycja TUR-u. 17.00 Koncert muzyki popularnej: orkiestra Rozgłośni Pomorskiej pod dyr. A. Rezlera, I. Byszewska-Berman — sopran. 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy „Eliza Orzeszkowa". 18.00 Dla każdego coś miłego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Rezerwa. 21.00 Recital skrzypcowy Francois Kocha. 21.30 Martwe dusze — słuchowisko wg — Gogola. 22.10 Audycja muzyki dawnej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn.

HUMOR ZAGRANICZNY



WSYPA

— Czy jeszcze będziesz twierdził, że jesteś lunatykiem?!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488678